

WOJEWÓDZTWO KUJAWSKO-POMORSKIE

Wojewódzki Konkurs
im. gen. bryg. prof. Elżbiety Zawackiej
„ONI TWORZYLI NASZĄ HISTORIĘ”

„Antek – chłopak z naszego podwórka”

IV edycja konkursu

Wstęp

II wojna światowa - okres bólu, cierpienia i śmierci. W wyniku działań wojennych zginęło ponad 5 milionów polskich obywateli. Ta ogromna liczba ofiar, to nie tylko żołnierze walczący na froncie czy w podziemiu polskim, to także nauczyciele, pisarze, artyści. Jedną z nich był Antoni Depczyński z Chełmży. Jego wspaniałe życie i okupioną bólem śmierć, pragnę opisać w mojej pracy.



Antoni Depczyński

Antoni Depczyński, przez wszystkich zdrobniale nazywany Antkiem, był absolwentem szkoły, do której i ja dziś uczęszczam. W Chełmży jest ulica nazwana jego imieniem, hufiec harcerski, na głazie – pomniku na terenie naszej szkoły wyryte zostało nazwisko Depczyńskiego, które dołączyło do grona nazwisk jego kolegów pomordowanych przez hitlerowców. Grób pana Antoniego jest miejscem spotkań harcerzy, którzy po dziś dzień oddają mu hołd, składają wieńce. Żył 34 lata, a jego niedługie życie było w całości oddane młodzieży i harcerstwu. Był wspaniałym, życzliwym, uśmiechniętym człowiekiem, który nadal żyje w pamięci wielu osób.

Moja praca jest pierwszą próbą zebrania wszystkich informacji o tej niezwyklej postaci. Chciałabym, aby pamięć o tym człowieku pozostała na zawsze. Pisząc o panu Antonim, chcę pokazać wielką krzywdę, jaką wyrządziła wojna polskiej pięknej kulturze i narodowi polskiemu. Postać Antoniego Depczyńskiego powinna być w dzisiejszym skomercjalizowanym świecie wzorem do naśladowania dla nas – młodych ludzi, którzy wkraczają w dorosłe życie. W obecnym kryzysie wartości trudno się odnaleźć, Pan Antonii i jego życie powinno być latarnią wskazującą nam w co wierzyć, jak żyć, jakie wartości wyznawać. Jest to „chłopak z naszego podwórka”, z naszego miasta, nasz krajan, dlatego to czego dokonał w swoim krótkim życiu powinno nas inspirować. Ja postanowiłam zdobyć informacje o jego ciekawym i wartościowym życiu.

Dzieciństwo – wtedy, kiedy było tak pięknie...

Na początku XX wieku mieszkańcy Chełmży i okolic emigrowali z kraju w poszukiwaniu pracy i chleba. Rodzina Depczyńskich postanowiła, że także wyruszy na Zachód. Aleksander Depczyński wraz z żoną Rozalią i gromadką dzieci sprzedali wszystko, co posiadali w Chełmży, a następnie wyruszyli w podróż. Osiedlili się w Dortmundzie. Tam głowa rodziny znalazła bardzo dobrą pracę w kopalni. Status Depczyńskich poprawił się. 18 listopada 1906 r. na świat przyszedł wymarzony, jedyny syn Antoni. Tak początek swojego życia opisuje Antoni Depczyński w pamiętniku, który prowadził w latach młodości: *„Urodziłem się dnia 18 listopada 1906 r. w Dortmundzie, w mieście leżącym nad rzeką Ruhrą, dopływem Renu. Tam przeżyłem trzy lata, lecz z tych trzech lat nic w ogóle nie pamiętam”*¹ .

Rodzina postanowiła powrócić do kraju. Nie umiała przyzwycząć się do niemieckich sąsiadów, ich sposobu bycia, obyczajów, mowy.

Trzyletni Antek przebył bardzo długą drogę do domu, by 17 czerwca 1909 r. na stałe osiąść w Chełmży. Antoni wraz z rodziną zamieszkał przy ulicy Trakt w domu pana Jaskólskiego. 1912 rok był przełomowy dla małego Antka, albowiem rodzice zapisali go do szkoły katolickiej przy ulicy Tumskiej 10. Przez dwa lata pobierał naukę w języku niemieckim. Szkoła była mała, a uczniów wciąż przybywało. Władze szkoły, a szczególnie rektor Paweł Żelazny, postarały się, by w kwietniu 1914r, po długich miesiącach prac, oddano do użytkowania nowy, okazały budynek przy ulicy Karlstrasse. W języku polskim nazwa szkoły brzmiała „Katolicka Szkoła Męska”. Po zakończeniu II wojny światowej, aż do 2000 r. była to Szkoła Podstawowa Nr 1, a obecnie jest to Gimnazjum, którego jestem absolwentką.

Dla Antka kwiecień 1914 r. był przełomowym miesiącem. Z domu pana Jaskólskiego Depczyńscy przeprowadzili się na ulicę Paderewskiego 18, niedaleko stąd mieściła się szkoła. Antek opisał rozpoczęcie nauki w nowej szkole w swoim pamiętniku : *„...z paradą wielką przeszliśmy przez miasto do nowej szkoły. Pierwszy raz usłyszałem orkiestrę i taką muzykę. Nowa szkoła znajduje się blisko mojego domu...”*². Mijają dwa lata, wybucha I wojna

¹ A. Depczyński. Pamiętnik pisany prawdopodobnie w latach 1918-1921. Obejmuje opis wydarzeń i przeżyć od 1912 do 1920.

² A. Depczyński. Pamiętnik pisany prawdopodobnie w latach 1918-1921. Obejmuje opis wydarzeń i przeżyć od 1912 do 1920.

światowa, która nie omija także Chełmży. Zarządzono wielką mobilizację, lekcje były skrócone, albo wcale się nie odbywały. Nauczyciele dokonywali spisów ludności, płodów rolnych. Wojna w końcu minęła nastąpiły nowe czasy dla mieszkańców miasta, a szczególnie dla młodzieży. W szkołach nakazano modlić się po polsku przed każdą lekcją. Lektury miały być prowadzone w języku polskim. Antoni opisuje to tak : „... *niebawem nadeszła wiadomość o klęsce Niemiec. Zaraz potem dowiedziałem się, że jestem Polakiem, bo dotychczas myślałem, że jestem Niemcem. Pierwszy raz usłyszałem nowe słowo „ Polska zmartwychwstała” Kiedy następnego dnia poszedłem do szkoły, koledzy nie chcieli słuchać mowy niemieckiej. Nauczyciele chronili się do pokoju konferencyjnego, aby uniknąć salwy z kałamarzy. Ja zauważyłem na ścianie portret Wilusia (cesarz Wilhelm). Stanąłem na ławce i krzyknąłem: Chłopcy widzicie?! A ten co tu chce?! Zabraliśmy się zaraz do zrzucania tyrana, oblawszy go atramentem. Następnie postawiliśmy obraz koło drzwi pokoju konferencyjnego. Na miejscu portretu cesarza powiesiliśmy Orła Białego. Tak minęło kilka burzliwych dni, a my uczyliśmy się już po polsku.*”³

28 stycznia 1919 r. do Chełmży wkroczył oddział Grenzschtzu pod dowództwem ppor. Rossbacha. Choć I wojna światowa skończyła się, nasze miasto nie było wyzwolone. W czasie zaborów tereny Chełmży należały do Prus i trudno było uwolnić się spod ich panowania. Niemcy chcieli zniszczyć narastający ruch wywoleńczy w mieście. Dla młodego chłopaka był to szok. Dopiero co zakończyła się wojna, a tu nowe zagrożenie i to w „jego mieście”. Antoni na własne oczy widział, jak z samochodu wysiadł Rossbach, który przyjechał, by zniszczyć ducha miasta. Pan Antoni był skautem, o wkroczeniu Wojska Polskiego do miasta pisze tak :”... *jednego razu dowiaduję się, że wojsko polskie jest w Toruniu. Dla nas potwierdzeniem tej radosnej wiadomości było duże poruszenie w wojsku niemieckim. Wszyscy żołnierze w pełnym rynsztunku idą na dworzec i śpiewają : „Wer weist ob Wir uns wiederseh’n”. Niemki, przyglądając się wymarszowi z okien wybuchają rzewnym płaczem. Tego samego dnia (20 stycznia 1920r.) dostałem rozkaz od komendanta skautów, do których już dawno należałem, stawienia się w browarze o 5- tej rano. Nazajutrz ubrałem się szybko w mój mundur i udałem się w wyznaczone miejsce zbiorcze i tu dostałem laskę skautowską. O godzinie 5:30 wyruszyliśmy z browaru do Krzyża na ulicy Toruńskiej, gdzie zgromadziły się tłumy ludzi oczekujących bohaterów. Nareszcie ozwało się z tłumy słowo*

³ A. Depczyński. Pamiętnik pisany prawdopodobnie w latach 1918-1921. Obejmuje opis wydarzeń i przeżyć od 1912 do 1920.

jedno – idą ! Ukazały się pierwsze bataliony a na ich czele znany nam chełmżyniakom pplk ks. Józef Wrycza. Będąc już blisko Krzyża Kawalkada Wojska Polskiego stanęła, a ks. Dziekan Tomasz Nemezy Fryntkowski przywitał ich chlebem i solą. Następnie wszyscy udali się do miasta i wyznaczonych kwater”.⁴ Pan Antoni w swoim pamiętniku nie zawarł wiele dat. Nie wiemy dokładnie, kiedy wstąpił do harcerstwa, i w którym roku drużyna męska powstała w Chełmży. Jednak sam pamiętnik jest pamiątką, a zarazem źródłem historycznym, które daje wiele ciekawych informacji.

Tak jak każde dziecko, pan Antoni miał przyjaciela, takiego od serca. Edwin był w wieku Antka, razem chodzili do szkoły. Był bardzo chorowitym, czułym chłopcem. Z panem Antonim przeżył wiele ciekawych przygód, które opisał w swoim pamiętniku Depczyński. Niespodziewana śmierć przyjaciela była dla Antoniego wielkim ciosem. Jednak na zawsze Edwin pozostał w jego pamięci.

Antoni zdaje w 1919 r. egzamin z języka francuskiego i zaczyna naukę w Chełmżyńskim Gimnazjum⁵, które nadal jest niemieckie, ponieważ niepodległość Chełmża odzyskała dopiero 21 stycznia 1920 r.⁶ Pierwszym dyrektorem Gimnazjum był Antoni Bonin , który po latach, wraz z panem Antonim, zginął z rąk hitlerowców⁷.



Antoni Depczyński w latach młodości

W okresie międzywojennym ogromny wpływ na chełmżyńską młodzież wywierały bardzo dobrze działające organizacje, takie jak : 24 Pomorska Drużyna Harcerstwa im. Zawiszy Czarnego, wioślarski klub „Posejdon”, Szkolny Hufiec Przysposobienia Wojskowego. Już tam pan Antoni wyróżniał się energią, zapałem, chęcią pracy na rzecz innych. Miał charakter organizatora i duszę artysty. Antoni był drużynowym drużyny wodnej, podharc mistrzem, członkiem „Sodalicji Mariańskiej” założonej przez ks. Prałata Józefa

⁴ A. Depczyński. Pamiętnik pisany prawdopodobnie w latach 1918-1921. Obejmuje opis wydarzeń i przeżyć od 1912 do 1920.

⁵ Według relacji p. Marii Zdrojewskiej- Kuśmierk, nauczycielki i byłej dyrektorki Zespołu Szkół Średnich w Chełmży, krewnej Antoniego Depczyńskiego.

⁶ . Wojciechowski, *Dzieje Chełmży*, Chełmża 1994, s. 167. ISBN 83-902342-0-3

⁷ Ibidem, s. 190.

Szydzika w 1925 r. Do dzisiaj zachował się bardzo ważny dokument wystawiony 24 czerwca 1927 r. przez oficera Przysposobienia Wojskowego 63 pułku piechoty w Toruniu, który przedstawia, że Antoni Depczyński z Chełmży, uczeń Gimnazjum, należał do Hufca Szkolnego i brał czynny udział w pracy na rzecz tej organizacji w ciągu dwóch lat. Gimnazjum Humanistyczne Antoni kończy w 1927 r., w ręku trzyma świadectwo dojrzałości. Świat stoi przed nim otworem⁸.

Czy można kochać swoją pracę?

W okresie międzywojennym w zawodzie nauczyciela ciężko było znaleźć pracę. Mężczyzn zatrudniano wtedy, kiedy mieli uregulowane stosunki ze służbą wojskową. Antoni był absolwentem Gimnazjum o kierunku humanistycznym, by zostać nauczycielem musiał poczekać na powołanie, które otrzymał w marcu 1928 r. Tylko dwa tygodnie przebywał w jednostce wojskowej w Toruniu, zwolniony został ze służby jako tymczasowo niezdolny. W zaistniałej sytuacji pan Antoni złożył prośbę do Kuratorium Okręgu Szkolnego Pomorskiego w Toruniu o uzyskanie posady nauczyciela. Nominację na nauczyciela pomocniczego w Obrębku otrzymał po miesiącu. Nauczał od 1 maja do grudnia 1928 r. Pan Antoni składał egzamin nauczycielski w czerwcu 1928 r., niestety jego wynik był negatywny, ponieważ nie udało mu się zdać z religii. Zdawał jeszcze raz egzamin poprawkowy, z którego uzyskał wynik pozytywny. 4 stycznia 1929 r. został przeniesiony na zastępstwo do szkoły wydziałowej w Chełmży. Pełnił tam swoje obowiązki do końca roku szkolnego 1928/29. Od 1 września 1929 r. zaczyna nauczać w siedmioklasowej Publicznej Szkole Męskiej w Chełmży⁹.



Antoni Depczyński (5 od lewej) i wodniacy

⁸ Według relacji p. Marii Zdrojewskiej- Kuśmierek, nauczycielki i byłej dyrektorki Zespołu Szkół Średnich w Chełmży, krewnej Antoniego Depczyńskiego.

⁹ Według relacji p. Marii Zdrojewskiej- Kuśmierek, nauczycielki i byłej dyrektorki Zespołu Szkół Średnich w Chełmży, krewnej Antoniego Depczyńskiego.

Pan Antoni do wszystkiego podchodził z wielkim entuzjazmem i zapałem. Zawsze chciał jak najlepiej dla każdego. Uczył fizyki, matematyki, rysunku i zajęć praktycznych a nawet religii. Do każdej lekcji zawsze pieczołowicie się przygotowywał – prowadził dzienniki zajęć. Opisywał, co na każdej lekcji będzie omawiane, jaka będzie notatka dla uczniów. Od początku organizował warsztaty prac ręcznych. Wraz z mistrzem mechaniczno-ślusarskim Zygmuntem Zdrojewskim obmyślili i zaprojektowali bezpieczne, funkcjonalne stoły warsztatowe i narzędzia, które czasem stały się dumą szkoły. Dzięki panom: Antoniemu i Zygmuntowi młodzież wykonywała oryginalne przedmioty codziennego użytku. Wszystkie ciekawe narzędzia chłopców na koniec roku szkolnego były eksponowane i sprzedawane, a dochód ze sprzedaży zasilał budżet szkoły, który finansował dalszy rozwój pracowni i warsztatów.

Wszystko układało się dobrze do momentu, kiedy Antoni otrzymał wypowiedzenie z Kuratorium w Toruniu. Został zwolniony z powodu braku kwalifikacji. Dla Antoniego człowieka pełnego pomysłów, ambitnego nauczyciela była to wielka porażka. Jego rodzina cały czas go wspierała. Pan Antoni nie poddał się, złożył ponownie wnioski o zatrudnienie i w dniu 9 września 1931 r. został zatrudniony na stanowisku nauczyciela kontraktowego w siedmioklasowej Publicznej Szkole Powszechnej nr 4 w Toruniu. Z początkiem nowej pracy Antek przeprowadził się do Torunia, ciężko mu było pogodzić pracę w szkole z obowiązkami w świetlicy chełmińskiej, ale z niczego nie zrezygnował. Swojej pracy poświęcał się cały. W końcu 12 marca 1934 r. powrócił do Chełmży do Publicznej Szkoły Męskiej i do wybuchu II wojny światowej zajmuje się nauczaniem, prowadzeniem warsztatów, drużyny harcerskiej wodniaków. Zostaje mianowany komendantem hufca. Najpełniej o Depczyńskim wypowiadają się jego koledzy, nauczyciele i wychowankowie, . Oto kilka opinii:

Józef Donderski (nauczyciel, kolega) – „...*ukształtowana osobowość, godna naśladowania, pilność i pracowitość, organizacyjny talent i młodzieńczy zapał zjednały Depczyńskiemu wśród grona kolegów, władz szkolnych, ZHP i miejscowego społeczeństwa, a szczególnie wśród młodzieży głęboki szacunek, poważanie i wielki autorytet.*”

Pantaleon Rybak (nauczyciel) – „...*jako nauczyciel odznaczał się pracowitością i dyscypliną. Był bardzo dobrym pedagogiem lubianym przez młodzież szkolną, jak również przez kolegów i koleżanki. Był harcerzem, prowadził harcerstwo i osiągał bardzo dobre*

wyniki w tej pracy. Miał zdolności artystyczne, jak prace techniczno- malarskie, śpiew oraz zdolności aktorskie na scenie”.

Stanisław Lewandowski – „...przez lata był moim wychowawcą w drużynie harcerskiej IV Pomorskiej Drużynie Żeglarskiej. To jemu zawdzięczam pływanie na harcerskim szkunerze „Zawisza Czarny” w 1938 r. Życzeniem Antoniego Depczyńskiego było, aby chociaż jeden z nas mógł pływać po morzu i zdobyć wiedzę żeglarską. Ten człowiek nie miał wrogów, wszędzie gdzie przebywał, pracował rozciągał atmosferę braterstwa i koleżeństwa. Dla nas młodych był prawdziwym przyjacielem, opiekunem i ojcem. Nigdy nie zdarzało się i nie słyszałem, aby komukolwiek zwracającemu, oczekującemu pomocy jej nie udzielił. Był pracowity, życzliwy, uśmiechnięty. Był nie tylko znany i lubiany w Chełmży przez środowisko harcerzy, również (jak się zainteresowałem) szanowanym i uwielbianym w Okręgu Bydgoskim. Podobnych Jemu ludzi, w swoim życiu mało spotkałem i wydaje mi się, że Jemu zawdzięczam dużo. Człowiek ten nauczył mnie kochać ludzi i przyrodę.”

Kilka opinii nie jest czytelnie podpisanych:

„...z Depczyńskim po raz pierwszy zetknąłem się w 1932 r. jako uczeń szkoły podstawowej w Chełmży wstąpiłem w szeregi ZHP do 36-tej drużyny harcerskiej. Ówczesnym drużynowym oraz hufcowym był właśnie Depczyński, zapalony nauczyciel, wychowawca młodzieży harcerskiej, nieustrudzony organizator imprez sportowych na terenie miasta. Z jego inicjatywy kilku z pośród najaktywniejszych wyjechało na Jubileuszowy Zlot Harcerstwa w Spale (11-25 sierpnia 1935 roku) Zlot ten zorganizowany został z okazji 25- lecia istnienia ZH z udziałem z naszej grupy.”



Antoni Depczyński i harcerze na jednej z wielu wycieczek

- „...jako uczeń szkoły podstawowej wstąpiłem do ZHP w 1928 r. i pozostałem do wybuchu wojny. Moim nauczycielem i hufcowym był Antoni Depczyński, wielki oddany młodzieży organizator i społecznik , lubiany wśród harcerzy. Organizował nam obozy letnie, na których niejednokrotnie bywałem. Na ostatniej imprezie harcerskiej byłem z ówczesnym

Powiatowym Komendantem Harcerstwa Polskiego Antonim Depczyńskim w dniach 25-29 czerwca 1939 r. na centralnych Igrzyskach Sportowych w Toruniu.”¹⁰

Dla każdego pan Antoni był wspaniałym, otwartym człowiekiem, z którym zawsze można było znaleźć wspólny język, by zawiązać współpracę. Takich ludzi jak on brakuje w dzisiejszych czasach.

Artysta

30 stycznia 1930 r. zostaje otwarta w Chełmży świetlica. Jej działalność obejmowała: śpiewy chóralne i solowe, wykłady z nauki o Polsce współczesnej, o historii Polski, Pomorza, historii literatury polskiej. Urządzano wycieczki, prowadzono bibliotekę, koło teatralne. Świetlica stała się najważniejszym miejscem kulturalno- oświatowym na ziemi chełmińskiej. Przygotowywano w niej wiele wspaniałych, patriotycznych sztuk, które następnie wystawiano w salach Villa Nova i Concordia. Do najważniejszych można zaliczyć trzyaktową operę Karola Kurpińskiego „Krakowiacy i Górale” w reżyserii Antoniego Depczyńskiego¹¹. Wystawienie jej było możliwe dzięki panu Stefanowi Dorawie, ówczesnemu dyrygentowi chóru „Cecylia”, solistom tego chóru i jego orkiestrze.



Antoni Depczyński w świetlicy (pierwszy od prawej)

Jak zawsze brakowało środków na dekorację sceny. Nikt nie chciał się podjąć stworzenia ich. Pan Antoni wpadł na pomysł, że on je zrobi na odwróconych starych niemieckich mapach.

¹⁰ Opinie zebrane przez Gertrudę Zdrojewską (siostrę Antoniego) w latach 1970-1971.

¹¹ Ibidem, s. 193.

Dla każdego pan Antoni był wspaniałym, otwartym człowiekiem, z którym zawsze można było znaleźć wspólny język, by zawiązać współpracę. Takich ludzi jak on brakuje w dzisiejszych czasach.

Od zawsze umiał rysować i malować. Tworzył to, co widział. Był obserwatorem ludzi i przyrody. Umiał bezbłędnie ukazać ich uczucia. Pozostawił po sobie wiele rysunków, malowideł, portretów i widoków, których w Chełmży nigdy nie brakowało. Niemcy zniszczyli prawie wszystkie, kiedy wtargnęli do jego mieszkania. Mała część ocalała i jest w posiadaniu rodziny pana Antoniego. Są to niezwykle pamiątki¹².

Nawet w okresie, kiedy na świecie nie działo się dobrze, a w powietrzu wisiało widmo kolejnej wojny, on potrafił o tym nie myśleć i zarażał tym innych. Każde przedsięwzięcie było dla niego tak samo ważne, do każdego podchodził z wielkim zapałem i zaangażowaniem. Zawsze chciał, żeby wszystko wyszło jak najlepiej. Miał wielu przyjaciół. Jednym z nich był ówczesny dyrygent chóru „Cecylia” pan Stefan Dorawa. Robił to, co kochał i kochano go za to, co robił.

Początek końca- wrzesień, październik 1939

1 września 1939 r. niemieckie wojska zaatakowały Polskę, był to szok dla wszystkich, choć ta sytuacja od dawna wisiała w powietrzu. Słynne przemówienie Józefa Becka o wolności naszego kraju tylko podniosło ciśnienie dzielące dwa kraje¹³. 6 września około godziny 10:30 do Chełmży wkraczają wojska niemieckie¹⁴. Pan Antoni wraz z panem Zygmuntem Zdrojewskim chcą przebić się w kierunku wojsk polskich do Warszawy. Próba zakończyła się niepowodzeniem. Wojska niemieckie obległy stolicę, która broniła się do 28 września. Obaj wracają do miasta i tu czeka ich nieprzyjemna wiadomość. Pan Antoni zostaje uprzedzony, że grozi mu wielkie niebezpieczeństwo.

W restauracji zaprzyjaźniony kelner podsłuchiwał rozmowę dwóch hitlerowców, z której wynikało, że aresztują Antoniego Depczyńskiego, ponieważ stanowi on zagrożenie dla Rzeszy. Antoni nie chciał w to wierzyć, nie chciał się ukrywać. Uważał, że nic nie zrobił

¹² Według relacji p. Marii Zdrojewskiej – Kuśmierk, nauczycielki i byłej dyrektorki Zespołu Szkół Średnich w Chełmży, krewnej Antoniego Depczyńskiego.

¹³ S. Leśniewski, *Historia Polski*, Warszawa, 2010, s. 174 ISBN 978-83-60894-58-3

¹⁴ *Ibidem*, s. 201.

i nie ma powodu, by się bać.¹⁵ Ale to właśnie on był nośnikiem kultury w Chełmży, był kwiatem polskiej kultury, którą Niemcy chcieli zgładzić. On nie walczył pistoletem, ale niezłomnym charakterem, postawą, słowem, gestem.

Za namową rodziny pan Antoni zdecydował, że się ukryje. Zamieszkał w Zelgnie u zaprzyjaźnionej niemieckiej rodziny Rubenhagenów. Tylko kilka dni tam spędził. Ojciec zawiadomił go, że Niemcy upominają się o niego, grożą rodzinie. Antoni zdecydował się na natychmiastowy powrót do domu, nie mógł narażać swoich bliskich na niebezpieczeństwo¹⁶.



Telegram o śmierci Antoniego Depczyńskiego

17 października 1939 r. o godzinie 15.00 na dworcu w Chełmży pan Antoni miał się stawić na wezwanie władz niemieckich, w celu odbycia dwutygodniowego przeszkolenia. Z domu powinien wziąć: bieliznę, gotówkę oraz żywność na ten okres¹⁷. Pan Antoni stawiał się w wyznaczonym miejscu i po raz ostatni rodzina widziała go żywego. W tym momencie rozpoczął się dla niego ostatni okres życia- rok bólu, cierpienia, walki i bohaterkiej śmierci. 17 października na dworcu w Chełmży nie został aresztowany tylko pan Antoni, byli też inni nauczyciele, księża, działacze społeczni, ludzie związani z miastem, ale również zwykli mieszkańcy¹⁸.

Na początku Antoni zostaje przewieziony do Fortu VII w Toruniu, gdzie przebywa do stycznia 1940 r. Z Torunia wysłał do domu kilka listów, które nie przedstawiają jego prawdziwej sytuacji. Píše, że kocha rodzinę, zapewnia, że z nim wszystko jest dobrze, bardzo za wszystkimi tęskni i że rychło się zobaczą¹⁹. Te lakoniczne listy miały uspokoić rodzinę. Nie mógł pisać prawdy o swojej sytuacji, bo listy były kontrolowane przez hitlerowców.

¹⁵ Według relacji p. Marii Zdrojewskiej – Kuśmierk, nauczycielki i byłej dyrektorki Zespołu Szkół Średnich w Chełmży, krewnej Antoniego Depczyńskiego.

¹⁶ Według relacji p. Marii Zdrojewskiej – Kuśmierk, nauczycielki i byłej dyrektorki Zespołu Szkół Średnich w Chełmży, krewnej Antoniego Depczyńskiego.

¹⁷ Ibidem, s. 205.

¹⁸ Ibidem, s. 206.

¹⁹ Według relacji p. Marii Zdrojewskiej – Kuśmierk, nauczycielki i byłej dyrektorki Zespołu Szkół Średnich w Chełmży, krewnej Antoniego Depczyńskiego.

Józef Donderski przeżył obóz z Antonim, powrócił jako kaleka. Oto jak wspomina pana Antoniego: „...*ruchliwa postać harcerza Depczyńskiego, była rodakom, współwięźniom w obozach powszechnie znana. Jego altruistyczna działalność zasługuje na najwyższe uznanie i pochwałę. O to kilka z wielu przykładów samarytańskiego i pełnego poświęcenia czynów. W Forcie VII w Toruniu opiekował się chorymi i ja również zawdzięczam jemu to, że przeżyłem. Dzięki niestrudzonej i troskliwej opiece udało mi się przetrwać ciężką chorobę obustronnego zapalenia płuc. Organizował rozrywki kulturalne, tak bardzo potrzebne więźniom dla zapomnienia o swej niedoli. Pomagał też współwięźniom w organizowaniu widzenia się z oczekującymi pod murem Fortu rodzinami, osieroconymi dziećmi i żonami. Stuthoff (przebywali tam od początku stycznia do 2 kwietnia 1940 roku) jest następnym przeżyłym wspólnie z Antkiem obozem o nieludzkiej twarzy. Więźniowie wygłodzeni, schorowani, bestialsko traktowani. Zaprężeni do sań zwozili z lasu wykarczowane pniaki a następnie po morderczej pracy maltretowano ich między innymi kilkugodzinnymi ćwiczeniami gimnastycznymi. W tych ciężkich warunkach Antoni potrafił dzielić się miseczką cienkiej zupy aby ratować od śmierci kolegów, współwięźniów. Za niesioną ofiarną pomoc towarzyszą niedoli, był brutalnie szykanowany przez komendanta obozu i jego „ pomagierów” spod znaku swastyki. Z kolegą Depczyńskim przeżyłem jeszcze wspólnie 6 tygodniową kwarantannę przygotowaną specjalnie w obozie Sachsenhausen dla pierwszego transportu politycznych więźniów polskich i Żydów z Polski. W połowie maja 1940 r. przetransportowano nas wraz z dużą grupą Polaków i Żydów na przymusowe roboty w kamieniołomach do obozu w Gusen. Tu na zajutrz na apelu nastąpiła selekcja więźniów, kolegę Antoniego Depczyńskiego odesłano do Mauthausen. Nasza rozłąka była pożegnaniem ostatnim..”²⁰*

Z obozu z Mauthausen Depczyński napisał kilka listów, były lakoniczne, wypełnione miłością do rodziny i bliskich. Tęsknił za nimi. Po Mauthausen zachowała się także obozowa karta identyfikacyjna Antoniego. Jednak tam nie przebywał długo, bo 31 lipca 1940 r. umiera o godzinie 7.00, wycieńczony, bity, głodzony. Wtedy skończyło się życie wartościowego człowieka, skończył się jakiś etap życia kulturalnego Chełmży. 2 sierpnia 1940 r. do rodziny przychodzi telegram z tą smutną wiadomością. Wszyscy pogrążają się w smutku i żałobie. Niemcy informują, że ojciec będzie mógł na życzenie otrzymać urnę z prochami syna oraz jego rzeczy. Antoni spoczął na starym cmentarzu w Chełmży w grobie matki.

²⁰ Opinie zebrane przez Gertrudę Zdrojewską (siostrę Antoniego) w latach 1970-1971.

Niemcy bestialsko, bez skrupułów, zamordowali człowieka, który dla innych robił tak wiele. Nie bał się konsekwencji swoich czynów, po prostu szedł do przodu. Chciał, by tę wojnę przeżyło wielu, by potem mogli o wszystkim opowiedzieć.

Pan Antoni jest cichym bohaterem, o którym nie uczymy się w książkach czy podręcznikach do historii. On nie walczył pistoletem czy karabinem, ale walczył swoją postawą, która Niemców tak bardzo dławiała, tak bardzo złościła. Życie i czyny pana Antoniego są historią naszej „małej ojczyzny”, o której musimy pamiętać. Choć nie dokonał w czasie wojny czynów spektakularnych, ale dla współtowarzyszy niedoli był wsparciem, kompasem wskazującym drogę, oparciem w chwilach cierpienia. O takich ludziach nie powinno się nigdy zapomnieć. To „małe cegiełki” budujące naszą narodową historię. Polak musi sięgać do swoich korzeni, bo wówczas może siebie nazwać prawdziwym Polakiem.

Pan Antoni jest legendą dla harcerzy i wspaniałym człowiekiem dla swojej rodziny. Zawsze zostanie w ich sercu jako uśmiechnięty pełen życia Antek, który chciał tyle zmienić, ale czas i miejsce mu na to nie pozwoliły. Moja praca jest hołdem złożonym jego pracy, niezłomnej postawie i woli realizacji swoich marzeń.



Grób Antoniego Depczyńskiego w Chełmży

Źródła pisane :

1. Antoni Depczyński, Pamiętnik pisany prawdopodobnie w latach 1918-1921. Obejmuje opis wydarzeń i przeżyć od 1912 do 1920. Załączone cytaty bez zmian.
2. Opinie zebrane przez Gertrudę Zdrojewską (siostrę Antoniego) w latach 1970-1971.
3. Marian Wojciechowski, *Dzieje Chełmży* , Wydawca Chełmżyńskie Towarzystwo Kultury Chełmża, Plac Wolności 4, Chełmża 1994, s. 167,190,193,201,205,206.
4. Sławomir Leśniewski, *Historia Polski*, Warszawa, 2010 s. 174.

Relacje ustne:

1. Rozmowa z p. Marią Zdrojewską – Kuśmierk, krewną Antoniego Depczyńskiego.